

**Przemówienie Prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz  
pod „Pomnikiem Poległym i Pomordowanym  
na Wschodzie”  
Warszawa, 17 września 2010 roku**

Szanowni Państwo,

kolejna rocznica tragicznych wydarzeń 17 września 1939 roku przypomina nam jak ważna w dziejach narodu jest pamięć. Ta data to symbol całego ciągu wydarzeń jakie po niej nastąpiły – z tym najtragiczniejszym - zamordowaniem blisko 20 tysięcy oficerów Wojska Polskiego, policjantów, urzędników - polskiej elity intelektualnej - internowanych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Symbolem tych tragicznych mordów jest Katyń.

Przez dziesiątki lat nie mieli oni swych grobów, z krzyżem, nazwiskiem i zniczem. Nikt ich nie odwiedzał, kładąc kwiaty. Rodziny przez dziesiątki lat bezskutecznie szukały swych ojców i braci, mając nadzieję, że może przeżyli, może jeszcze ich zobaczą.

Pamięć o ofiarach Katynia żyła jedynie w sercach najbliższych. To dzięki nim w wolnej Polsce poznajemy poszczególne historie pomordowanych. Znamy ich twarze z pieczołowicie przechowywanych fotografii. Nad grobami w katyńskim lesie pojawiły się tabliczki z nazwiskami – można do nich pielgrzymować. Jednak nie do wszystkich. Nie znamy jeszcze całej listy nazwisk, pod którą swój podpis złożył Stalin. Część rodzin ciągle czekają na jej ujawnienie.

Ten przemawiający do emocji pomnik, pod którym się co roku spotykamy, poświęcony jest także pamięci półtora miliona Polaków, wywiezionych ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej. W tragicznej, dalekiej drodze na Sybir, do Kazachstanu śmierć zbierała obfite żniwo. W łagrach, w zabójczym mrozie, o głodzie, wykorzystywani do niewolniczej pracy w syberyjskiej tajdze, w kopalniach Karagandy, ginęli masowo. Niewielu po latach powróciło ... Wracają do dzisiaj...

Pamiętamy o ich potomkach. Warszawa co roku przyjmuje 10 rodzin repatriantów, najwięcej w Polsce, zapewniając im mieszkanie, ułatwia przystosowanie. To nasi rodacy, którzy marzeniami o powrocie do Ojczyzny rodziców i dziadków żyli całe lata. Ułatwiając im powrót choć w taki sposób chcemy wynagrodzić im życie na tej „niehumanitarnej ziemi”.

Zbliżamy się do końca pierwszej dekady XXI wieku. Weszliśmy w to nowe stulecie z marzeniami o świecie żyjącym w pokoju, o krajach życzliwie sąsiedzkich, rozumnie współpracujących dla wspólnego dobra. Składając hołd ofiarom, chyląc czoła przed bohaterami, wspominając ich cierpienia myślimy o kolejnych pokoleniach, które wychowujemy, mam nadzieję, dla trwałego pokoju.